Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 95.000	Marek 85.000	Marek 95.000	Marek 200.000	Marek 85.000	4000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 204. Piątek, dnia 5. Października 1923 r. Rok XXX.

Żądania Litwy w sprawie Kłajpedy odrzucone.

Przychylna dla Polski decyzja Rady ambasador.

Genewa. (PAT). Sekretarjat generalny Ligi narodów otrzymał dn. 30 września tekst decyzji konferencji ambasadorów wraz z dołączonymi dokumentami w sprawie Kłajpedy. Rząd litewski nie przyjął był uchwały konferencji ambasadorów, zakomunikowanej mu dnia 8 sierpnia, i zażądał zmian na niekorzyść państwa polskiego w szeregu zasadniczych przepisów konwencji kłajpedzkiej, ustalonej przez konferencję ambasadorów, a mianowicie w dziedzinie organizacji rady nadzorczej portu, polskiej strefy wodnej oraz przepisów normujących transport drzewa. Konferencja ambasadorów odrzuciła żądania litewskie i celem wywarcia nacisku na rząd litewski, zwróciła się do Rady Ligi narodów na podstawie art. 11 paktu, wskazując na sytuację wytworzoną zachowaniem się rządu litewskiego, a grożącą zakłóceniem pokoju.

Poseł Stroński, omawiając w „Rzeczypospolitej" przekazanie przez Radę ambasadorów kwestji statutu Kłajpedy do Ligi narodów, pisze: Jest rzeczą jasną, że **Litwa będzie musiała poddać się w tej sprawie orzeczeniu Rady ambasadorów. Prawa przyznane Polsce, będą zatem utrzymane.** Litwa zaś oporem swym naraża się w tej chwili **na wydalenie z Ligi narodów**, a w razie dalszego oporu **na wydalenie z Kłajpedy**, którą zajmuje bezprawnie, o ile nie dostanie formalnie Kłajpedy na podstawie postanowień Rady ambasadorów. Dziś Rada ambasadorów stwierdza urzędowo, iż **naruszenie przez Litwę przyznanych praw Polsce w Kłajpedzie mieści w sobie groźbę zaburzenia pokoju.**

Urzędnicy państwowi nie będą strajkować.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek na posiedzeniu centralnego Komitetu urzędników państwowych postanowiono **wystąpić przeciwko idei strajków państwowych i odwołać się do opinji sejmowej.** Wskutek tego odbyła się we środę narada **przedstawicieli centralnego komitetu urzędników państwowych wraz z delegatami poszczególnych okręgów** w gmachu sejmowym. W naradzie tej uczestniczyli przedstawiciele wszystkich stronnictw sejmowych.

Reprezentanci urzędników państwowych przedstawili krytyczne położenie urzędników i żądali **zmian w ustawie o uposażeniu urzędników**, tudzież doraźnej pomocy w wysokości **dwukrotnej pensji miesięcznej, jako zaliczki** spłacalnej w ratach miesięcznych.

Z tem stanowiskiem grup kół urzędniczych **solidaryzowali się całkowicie reprezentanci stronnictw lewicowych, natomiast przedstawiciele klubów większości oświadczyli, że sprawę tę należy traktować odrębnie;** mianowicie **odrębnie kwestję ustawy o uposażeniu, a odrębnie kwestję doraźnej pomocy.** Oświadczyli oni, że **uznając całkowicie** krytyczne położenie stanu urzędniczego, wskazują równocześnie na **krytyczny stan finansów państwa**, wskutek czego przedstawiciele tych stronnictw oświadczyli lojalnie, że **nie mogą poczynić żadnych zobowiązań, dopóki nie zasięgną opinji klubów.**

Około godz. 7 nastąpiła przerwa w obradach. Sfery urzędnicze poprosiły o przerwę w celu naradzenia się. Faktem jest, że komitet centralny, w którym lewicowcy posiadają przewagę, **zaczął się wycofywać z koncepcji strajku urzędniczego.** Po godz. 7 skończyły się narady grup urzędniczych. Oświadczenie pos. Manaczyńskiego, złożone w imieniu grup większości, iż przedstawiciele tych klubów przyjmują postulaty urzędnicze do wiadomości i że przedstawią je do rozważenia poszczególnym klubom, **przyjęli przedstawiciele urzędników do wiadomości.** Na tem narady się skończyły. (O tej sprawie umieszczamy artykuł na 3 str. dziennika. Przyp. Red.)

Ułatwienia aprowizacyjne dla urzędników.

Zespoły urzędnicze otrzymają pomoc kredytową P. K. K. P. na zakupno węgla.

Warszawa. (AW). Dnia 2 b. m. odbyła się u nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny p. Bajdy konferencja w sprawie **gwarancyj bankowych dla ułatwienia współdzielniom i związkom aprowizacyjnym otrzymania węgla opałowego.** W wyniku konferencji przedstawiciel **P. K. K. P. wyraził swą zgodę na przyjście z pomocą gwarancyjną zespołom współdzielczym urzędników państwowych i komunalnych przy zakupie węgla.** Polski Bank Krajowy, Bank Komunalny i P. K. O. wyraziły zgodę **na zapewnienie gwarancyjne dla innych związków aprowizacyjnych i komunalnych.**

Warszawa. (PAT). Wszelkie pogłoski o zamierzonych jakoby zmianach **w kancelarji cywilnej** Prezydenta Rzeczypospolitej są pozbawione **wszelkiej podstawy.** (Doniesiono, że miejsce szefa kancelarji miał zająć p. Józef Targowski na miejsce Dra Lenca, który miał odejść do Min. Spraw Wewn. Red.)

Warszawa. (AW). „Kurjer Polski" donosi, że **komisja oszczędnościowa ministerstwa spraw zagranicznych obcięła w budżecie ministerstwa 50 etatów.**

Mąciciele.

Jesteśmy znowu świadkami silnej zwyżki kursu dolara na naszym rynku wewnętrznym, a w ślad za nią wznoszą się w górę ceny towarów. Powód tej nowej fali zwyżkowej nie przedstawia się znawcom giełdy i finansów dość jasno. Nie jest nim inflacja, której wzrost, choć niestety bardzo silny, nie przybrał jednak w ostatnim czasie szczególnego przyspieszenia. Z drugiej strony podwyżki podatków obecnie właśnie wchodzące w sferę realizacji, energiczne zarządzenia oszczędnościowe i pomyślny stan rokowań o zagraniczne pożyczki stają się coraz silniejszą przeciwwagą dla inflacji walutowej. Przyczyny zniżki polskiej marki szukać więc należy w jakimś zewnętrznym czynniku. Zdaje się — i jest to zdanie poważnych fachowców — że mamy do czynienia ze znaną nam z poprzednich lat perjodyczną zniżką marki, związaną z forsownym zakupem dolarów przez Niemcy na wpłaty reparacyjne. W styczniu b. r. Niemcy wypłaty te zawiesiły, skutkiem tego ustały owe wstrząsy kursu marki polskiej, jakie do r. 1923 przed wypłatą każdej raty perjodycznie się powtarzały. Dzisiaj Niemcy, zarzuciwszy bierny opór, kupują widocznie dolary na najbliższe wypłaty i rzuciły się znowu — jak dawniej — na rezerwoar dolarowy, jakim dla nich jest Polska.

Każdą taką podnietę wyzyskuje skwapliwie nasza rodzima, tj. przeważnie semicka spekulacja, by kurs marki zepchnąć jak najniżej. Czarna giełda tak się w tych kilku dniach ostatnich w pesymiźmie wobec polskiej marki zagalopowała, że prześcignęła Gdańsk i Berlin, wskutek czego dzisiaj wieczorem kurs dolara nieco osłabł... Panika ludności jest dalszym momentem, działającym na rękę spekulacji a potęguje ją świadomość, że wraz z reformą walutową zbliża się szybko koniec marki, jako pieniądza.

Można wskazać i na inne jeszcze przyczyny obecnej fali drożyźnianej: to jedno jest pewnem, że nie rząd obecny ponosi za nią odpowiedzialność. Rząd obecny — jest właśnie pierwszym rządem, który na serjo u nas z drożyzną rozpoczął walkę, rozpoczął ją zaś przez te trzy jedyne środki, jakie prowadzą do celu, t. j.: podatki, oszczędność, pożyczki. Dlatego napiętnować należy obłudę i kłamliwość tej prasy lewicowo-stańczykowskiej, która z drożyzny chce zrobić taran do obalenia gabinetu Witosa, tak znienawidzonego przez wszystkich wrogów państwa. Prym w tej nikczemnej kampanji wiedzie znowu „Czas" i je-

go grupka zawiedzionych karjerowiczów. Przypomnijmy zatem, że przez całe cztery miesiące istnienia rządu Witosa nie kto inny, ale „Czas" zwalczał zajadle progresję w podatku gruntowym, majątkowym i dochodowym. Snuły się przez „Czas" długie artykuły pp. Hupki, St. Estreichera, Fr. Potockiego, dowodzące że podatki (uchwalone przez obecną większość rządową), zrujnują wielką produkcję rolną, wywołają brak zboża, głód i t. d. Tensam dziennik występuje również stale przeciw oszczędnościom, przeprowadzanym przez rząd obecny i określa tę niezbędną a tak pożyteczną akcję mianem „rugów". A dzisiaj z karygodną i tylko przez najobskurniejszych socjalistycznych żydków dotąd okazywaną „schadenfreude", pisze p. Estreicher dla spotęgowania paniki: „...W szybkiem, żeby nie powiedzieć błyskawicznem tempie zdążamy ku jakiejś katastrofie... Jest publiczną tajemnicą (!), że w Ministerstwie skarbu panuje depresja i brak wiary... Lada dzień pojawią się miljonówki i lada dzień staną się jednostką zdawkową, jak w Niemczech... Kto ciekaw, co może się dziać dalej z polską produkcją, rządem, ładem, skarbem — niechaj patrzy coraz baczniej na Niemcy..."

W ten sposób p. Estreicher dokłada swoją skromną pracę do tych pracowitych wysiłków czarnogiełdziarzy i spekulantów, których celem jest wywołanie jak największej paniki i prostracji w społeczeństwie. To się nazywa polityka konserwatywna: zwalczać podatki i oszczędności, nazywać zapowiedź pożyczek bluffem i zwalać winę za drożyznę na „niedołężny" rząd polskiej większości...

...Pisaliśmy już kilkakrotnie, że rząd o innym charakterze politycznym obecnie w Polsce nie jest możliwy. Gdyby nawet przyszedł rząd inny, pozaparlamentarny, to przy obecnej większości musiałby on być prawicowo-piastowym. Różniłby się od obecnego tylko brakiem pewnego poparcia w Sejmie i co za tem idzie, byłby w polityce wewnętrznej równie bezpłodny, jak rząd Sikorskiego. Rozumieć to zaczynają już i niektórzy lewicowcy. P. Uziembło pisze w „Kur. Lwowskim", że trzeba... rozwiązać Sejm, by lewica mogła przyjść do władzy. Rozwiązać Sejm? Ależ to rozwiązanie zależne jest od samego Sejmu lub od kwalifikowanej większości Senatu. Jest bardzo nieprawdopodobnem, by Sejm lub Senat zdobył się na taką uchwałę. A zatem i to wyjście jest dla lewicy zamknięte.

Czy byłoby ono zresztą po myśli „konserwatystów" z pod znaku „Czasu", w to bardzo wątpimy. Łączy ich bowiem z lewicą tylko warcholstwo i nienawiść do obozu narodowego; programu wspólnego, choćby tylko wyborczego, nie mają oni i lewica żadnego.

Potrafią tylko „mącić narodową kadź". Tę ich rolę napiętnował już Wyspiański w swojem wielkiem dziele. Mącą więc z nienawiści, z poczucia własnej słabości, ze sportu, z tradycji i z głupoty...

WYJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ NA WILEŃSZCZYZNĘ.

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża dnia 10 b. m. **do województwa białostockiego i Wilna.** Z Warszawy wyjedzie p. Prezydent samochodem i zatrzyma się w Ostrowiu, Zambrowie i Łomży. Dnia 11-ego uda się p. Prezydent z Łomży drogą przez Grabów, Szczucin, Grajewo, Rajgród, Augustynów i Suwałki. Dnia 12-ego wyjeżdża prezydent do Sejn, a następnie przez Augustów do Grodna, a **stamtąd do Wilna.**

O POMOC DLA KÓŁEK ROLNICZYCH.

Warszawa. (PAT). W toku wczorajszych obrad zarządu głównego stronnictwa P. S. L. Piast uchwalono zwołać Radę naczelną stronnictwa w okresie dwumiesięcznym, a nadto zwrócić się do rządu o **udzielenie wydatniejszej pomocy dla Kółek rolniczych,** celem prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej wśród drobnych rolników.

MIN. KUCHARSKI U PREMIERA.

Warszawa. (PAT) Pisma donoszą: Prezes Rady ministrów Witos przyjął wczoraj ministra skarbu Kucharskiego, który złożył mu sprawozdanie **z biegu prac w Ministerstwie skarbu.**

Na drodze do przeprowadzenia reformy rolnej.

Warszawa. (AW). Minister reform rolnych p. Osiecki udzielił przedstawicielowi AW. informacji dotyczących obecnej działalności Ministerstwa i jego zamierzeń na przyszłość.

Działalność ta idzie zasadniczo w dwu kierunkach: **przygotowania gruntu ustawodawczego dla osiągnięcia całokształtu prawnego akcji związanej z reformą rolną i przysposobienia odpowiedniego aparatu dla przyszłej działalności parcelacyjnej Ministerstwa.**

USTAWODAWCZA PODSTAWA AKCJI.

W zakresie prac ustawodawczych przygotowane są już dwa projekty ustaw: a) **ustawa o ustaleniu i hipotekowaniu należności pieniężnych w zbożu** i b) **ustawa o sfinansowaniu reformy rolnej,** która łącznie z przyjętą już w pierwszem czytaniu w Sejmie ustawą o parcelacji i osadnictwie i ostatecznie uchwaloną ustawą organizacji Ministerstwa reform rolnych **stanie się fundamentem ustawodawczym dla całej akcji.**

ŻYTO JAKO JEDNOSTKA OBLICZENIOWA.

Ustawa o hipotekowaniu należytości pieniężnych w zbożu przewiduje **prawo dokonywania intabulacji hipotecznych w życie.** Cenę żyta, jako jednostki obliczeniowej, obowiązującej na cały następny miesiąc, **ustalać będzie co miesiąc Ministerstwo podług cen przeciętnych, notowanych za żyto w ubiegłym miesięcznym okresie.**

FUNDUSZE PARCELACYJNE.

Projekt ustawy o sfinansowaniu reformy rolnej przewiduje **utworzenie tak zwanego funduszu ziemskiego** z dochodów, otrzymanych z parcelacji majątków państwowych, procentów na pokrycie kosztów parcelacji, pozostałości z aktów banków parcelacyjnych rosyjskich i t. d. Fundusz ziemski z tych źródeł otrzymany, służyć będzie zasadniczo na pokrycie kosztów wynikłych z akcji parcelacyjnej. Pozatem istnieć będzie **specjalny fundusz zapomogowy dla osadnictwa i bezrolnych,** zebrany drogą ściągania podatku w wysokości 5% wartości parceli. Dla oszacowania parcelowanych majętności projekt ustawy przewiduje **podział kraju na 5 stref,** a każdej strefy na 8 klas, stosownie do rodzaju danego gruntu, **z ustanowieniem w każdej strefie i klasie oddzielnej ceny w centnarach metrycznych żyta za hektar.**

UPRZYWILEJOWANIE PARCELACJI DOBROWOLNEJ.

Właściciele przeznaczonych na rozparcelowanie objektów, którzy parcelacji dokonają dobrowolnie, bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem upoważnionych do tego instytucji — **otrzymają cenę o 50% wyższą od ceny szacunku,** w **parcelacji przymusowej,** stosowanej przez urzędy ziemskie. Również warunki spłaty odszkodowania za parcelowane objekty w wypadkach dobrowolnej parcelacji **będą o wiele lepsze,** gdyż zainteresowani otrzymają 25% szacunku gotówką i pozostałą kwotę w zbożowych listach kredytowych, przy parcelacji przymusowej zaś tylko 10% szacunku gotówką, a pozostałość we wspomnianych listach.

PARCELACJA PRZEWIDZIANA NA ROK NAJBLIŻSZY.

W planie prac Ministerstwa na rok nadchodzący będą przedewszystkiem **przygotowania do zamierzonego na rok 1924 rozparcelowania 400 do 500.000 hektarów.** W ciągu lat dziesięciu Ministerstwo zamierza parcelować conajmniej po 400.000 hektarów. Pozatem działalność Ministerstwa będzie wytężona w kierunku niesienia pomocy osadnikom wojskowym i zorganizowania planowego wykonania reformy rolnej na Kresach.

Warszawa. (Telef. wł.) Na środowem posiedzeniu komisji rolnej przedstawiciele grupy „Wyzwolenia" i Dąbskiego wystąpili **z demonstracyjnym wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad ustawą o parcelacji i osadnictwie.** Głosowanie wszakże odroczono do jutra. Jutro także zjawią się przed komisją ministrowie Gościcki i Osiecki.

Na komisji wojskowej przyjęto rano szereg artykułów odnoszących się do ustawy o służbie wojskowej, a na popołudniowe posiedzenie przybył min. Szeptycki, zaproszony przez prezesów klubów na żądanie grupy Dąbskiego. Obrady komisji są tajne.

„Rewolucja pałacowa" przeciw Stressemannowi.

Grupa Stinnesa w walce przeciw socjal-demokratom. — Stressemann opuszczony przez własne stronnictwo. — Dalszy gwałtowny spadek marki niemieckiej.

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: W łonie niemieckiej partji ludowej wybuchła pod kierunkiem Helfericha **„rewolucja pałacowa" przeciw Stressemannowi.** Członkowie niemieckiej partji ludowej, grupujący się wokół Stinnesa, zmienili swą politykę. Partja ta już od początku niechętnie współdziałała ze socjalnymi demokratami. Obecnie **grupa Stinnesa poczuła się na siłach do podjęcia walki przeciw partji socjalno-demokratycznej.** Także posłowie z centrum, grupujący się wokół byłego pruskiego prezydenta ministrów Stögerwalda, stanęli po stronie Stinnesa. Zwolennicy Stinnesa zażądali uzupełnienia koalicji przez **przyciągnięcie do niej niemieckich narodowców.** Zażądali nadto **zniesienia ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym. Dr Stressemann czyni wysiłki, aby doprowadzić do porozumienia.** Położenie Stressemanna jest jednak trudne, albowiem **odstąpiła go znaczna część członków jego własnego stronnictwa.**

Jest teraz jasnem, że stronnictwa prawicowe znalazłszy oparcie w dyktaturze Kahra w Bawarji, **podjęły atak na gabinet.** Wczoraj o godz. 11 w nocy zebrała się rada gabinetowa. O godz. 1 w nocy obrady rady ministrów jeszcze nie były zakończone. **Socjalni demokraci nie chcą wycofać swych ministrów z gabinetu i żądają raczej rozwiązania Reichstagu i zaapelowania do szerokich mas ludności.** Następstwem politycznych trudności był dalszy spadek marki niemieckiej. Wczoraj płacono w Berlinie za dolara 420 miljonów marek niem., zaś za bochenek chleba 24 miljony marek.

Wiedeń. (PAT) „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Streseman oświadczył wczoraj wobec przywódców stronnictw, że **sytuacja zagraniczna przedstawia się ponuro.** W sprawie stosunku Rzeszy do Bawarji powiedział Streseman, że nie jest zwolennikiem postępowania ultimatywnego, jednakże będzie się starał przeszkodzić jednostronnemu stosowaniu stanu wyjątkowego w Bawarji **i wdroży w tej mierze rokowania.** Dalej zażądał Streseman ustawy upoważniającej, którąby dała rządowi **możność zawieszania ustaw w sprawach gospodarczych, finansowych i społecznych** i zastępowania ich rozporządzeniami. Upoważnienie to miałoby obowiązywać do dnia 31 marca 1924 r.

ZAŁAGODZENIE KONFLIKTÓW?

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że kanclerz Stressemann zjawił się wczoraj na posiedzeniu frankcji niemieckiej partyji ludowej, gdzie, po wygłoszeniu przemówienia, **uzyskał jednomyślną zgodę frakcji na swą politykę.** Niemiecka partja ludowa **zrzekła się żądania wciągnięcia niemieckich narodowców do koalicji rządowej.** Całe przesilenie — jak twierdzi korespondent pisma — powstało skutkiem **nieprzeciętnych przywódców niemieckiej partji ludowej Dra Scholza,** gdyż wszystkie kwestje, obecnie sporne, można było przy ostrożnem traktowaniu spokojnie załatwić między stronnictwami.

Rząd niemiecki prosi o nawiązanie rokowań

Berlin. (AW) **„Sozialdemokratische Parlamentsdienst"** potwierdza wiadomość o prośbie **rządu niemieckiego nawiązania rokowań z Francją w sprawie podjęcia pracy w zagłębiu. Mianowicie gabinet berliński zwrócił się za pośrednictwem ambasady francuskiej w Berlinie do rządu francuskiego o nawiązanie oficjalnych już rokowań w tej kwestji.**

Z dnia politycznego.

O wzmocnienie władzy Prezydenta Rzpltej.

W ostatnim numerze „Przeglądu Wszechpol." prof. Makowski ogłosił studjum o stanowisku konstytucyjnem Prezydenta Rzeczypospolitej, dając w niem pogląd na braki w nowej konstytucji, jakie wykazała praktyka. Zdaniem autora, państwo takie, jak Polska, wielkie, lecz niejednolite pod względem narodowym i z silnymi kontrastami społecznymi, musi posiadać jakiś ośrodek względnie stały, będący wyrazem idei państwowej. Tym organem centralnym może być tylko prezydent, posiadający władzę, któraby dawała mu możność w każdej chwili usunąć organa pośrednie i zetknąć się z narodem. W tym też duchu winien być zmieniony art. 35 konstytucji. Prezydentowi musi przysługiwać prawo rozwiązania Sejmu i Senatu z obowiązkiem rozpisania nowych wyborów.

Omawiając pracę prof. Makowskiego, prof. Grabski w „Słowie Polskiem" podnosi, że jakkolwiek Sejm ustawodawczy, uchwalając obecną konstytucję, postanowił, że dopiero drugi z koleji Sejm będzie mógł ją zmienić, poważna opinja polska powinna już dziś wziąć pod rozwagę, jakie zmiany w konstytucji są niezbędne.

W każdym jednak razie rozszerzenie praw Prezydenta Rzeczypospolitej musiałoby iść w parze z zupełnem zabezpieczeniem, że nie zostanie on narzucony większości polskiej przez t. zw. „mniejszości narodowe".

Lwowska młodzież dopomina się o „numerus clausus".

Polskie zrzeszenia akademickie we Lwowie: Czytelnia Akademicka, Koło Studentek Wyższych Uczelni, Bratnia Pomoc U. J. K., Bratnia Pomoc Politechniki lwowskiej, Bratnia Pomoc Akadem. Med. Weter., Wzajemna Pomoc Medyków, Biblioteka studentów prawa i Związek studentów wydziału filozoficznego, wystosowały do senatów i rad wydziałowych pismo, w którem imieniem młodzieży zwracają się z apelem, by mając na oku interes polskiej młodzieży akad. i warunki, w jakich ona studjuje, zechciały wprowadzić w roku bieżącym 1923—4 „numerus clausus", a to w ten sposób, by procent studentów innych narodowości, a żydów w szczególności, odpowiadał procentowi, w jakim te narodowości zamieszkują obszar Rzplitej Polskiej.

Jak wiadomo, na wydziale medycznym i wydziale prawnym Uniwersytetu lwowskiego został wprowadzony „numerus clausus" na mocy decyzji wydziałów. Nie wątpimy, że wydziały te, wprowadziwszy z konieczności ograniczenia liczby słuchaczy, uwzględnią stosunek procentowy ludności, gdyż w przeciwnym razie dopuściłyby się pogwałcenia konstytucji, obdarzając przywilejami jedną narodowość na niekorzyść drugiej.

Musimy tu również zapytać, jak stoi sprawa „numerus clausus" na Uniw. Jag. w Krakowie. Poza wydziałem medycznym, na którym wprowadzono już „numerus clausus", istnieją tu przecie na wydziale filozoficznym pracownie i laboratorja, które ze względu na brak miejsca, muszą ograniczyć liczbę słuchaczy. Czy więc wydział filozoficzny skorzysta z zezwolenia min. Głąbińskiego i wprowadzi „numerus clausus"?

Agitacja za strajkiem urzędniczym.

Lekkomyślna groźba strajku urzędniczego spotkała się z jednogłośnem i bardzo ostrem potępieniem w całej prasie polskiej, bez względu na odcienia partyjne. Zwrócono urzędnikom uwagę, że groźba taka bez względu na jej motywy, jest niedopuszczalną w państwie praworządnem, a sam strajk byłby przejawem anarchji. Urzędnicy służą państwu, co więcej: przez nich to państwo przejawia swą działalność, przez nich ono istnieje. Strajk urzędników, wstrzymując całą działalność państwową, równałby się rozkładowi samego państwa. Na to tylko czekają nasi komuniści i mniejszości narodowe.

Z Warszawy donoszą obecnie, że Centr. Komitet Pracowników Państwowych zwrócił się do stronnictw sejmowych z prośbą o poparcie swych żądań. Jest to droga rozumna, ale jeśli się wystąpuje czyto do rządu, czyto do Sejmu z postulatami ekonomicznymi, to nie można równocześnie grozić anarchją. Żadne stronnictwo nie mogłoby z taką organizacją traktować.

Związkom urzędniczym chodzi o utrzymanie w wypłatach poborów zasady 2-tygodniowych dodatków z dołu, w wysokości wykazanej przez Gł. U. Stat., o wyrównanie niedopłaconych dodatków za miesiąc wrzesień, oraz o udzielenie 2-miesięcznej zapomogi na zakupy zimowe. Są to żądania zupełnie obecnymi skokami drożyzny uzasadnione i rząd powinien je pomyślnie załatwić, choć — rzecz prosta — obciąży to znowu budżet państwa.

Z radością stwierdzamy, że szereg zebrań urzędniczych, zwłaszcza w Poznańskiem, ostro przeciwstawił się karygodnym hasłom strajkowym. Sądzimy, że nie tylko rząd, ale same organizacje urzędnicze powinny wystąpić przeciw tym nieuczciwym agitatorom, którzy wyzyskują nędzę urzędniczą dla siania w organizacjach zamętu i anarchji.

Technika i przemysł w obronie państwa.

(Uchwały zjazdu techników w Warszawie. — Standaryzacja i mobilizacja przemysłu na wypadek wojny. — G. Śląsk przystosowany do niemieckiego przemysłu wojennego. — Współpraca wojskowości i techników.

O znaczeniu lotnictwa i gazów trujących w przyszłej wojnie powstała już cała literatura. Wiemy, że każde państwo, nieprzystosowane do „wojny gazowej" i nieposiadające odpowiednich eskadr lotniczych — jest właściwie bezbronne wobec sąsiadów, zaopatrzonych w tę najnowszą broń.

Ale wogóle cały obronny aparat państwa sprowadza się do wyszkolenia jednostek, zdolnych wytwarzać postęp techniki i do „mobilizacji przemysłu" w czasie wojny. Tą ważną dla obrony państwa sprawą zajmował się Zjazd **techników w Warszawie.** Referat pt. „Udział techniki w obronie państwa" wygłosił prof. **Bohdan Deryng**, który wykazał, że chcąc metodycznie budować plan obrony państwa przy pomocy techniki polskiej, musimy przedewszystkiem przeprowadzić unifikację całokształtu techniki polskiej, czyli dokonać tzw. **standaryzacji naszego przemysłu**, a więc ujednostajnienia wymiarów, akcesorjów i części składowych, celem masowej produkcji i szybkiej naprawy. W toku dyskusji wyjaśniło się, że wszystkie państwa obu półkul należą do międzynarodowego związku normalizacyjnego — oprócz Polski. Dopiero teraz Rada ministrów uchwaliła powołać specjalny komitet do spraw standaryzacji. Jaskrawym dowodem nagłości tej sprawy jest przytoczony przez referenta fakt, że Górny Śląsk, oparty na niemieckiej standaryzacji, na wypadek wojny zaspokoi łatwo i szybko potrzeby niemieckiego przemysłu wojennego, a zaspokoić polskich potrzeb, mimo najlepszej nawet woli, nie będzie w możności.

Najważniejszą jednak sprawą, poruszoną w referacie prof. Derynga, to sprawa **samowystarczalności przemysłu podczas wojny.** Osią, na której obraca się obecnie zagadnienie obrony państwa, jest **mobilizacja przemysłu.** Mobilizacja ta musi być opracowana podczas pokoju, aby przemysł mógł, możliwie bez wstrząśnień i bez improwizacji, przejść od gospodarki pokojowej na stopę wojenną. Przygotowanie to obejmuje ustalenie rozmiarów i rodzaju produkcji wojennej, ustalenie zapasów mobilizacyjnych dla surowców i półfabrykatów sprowadzanych z zagranicy; opracowanie planu rozdziału i wyzyskanie źródeł energji: parowej, elektrycznej i wodnej oraz przydziału środków transportowych, nie mówiąc już o racjonalnem użyciu narzędzi produkcji, maszyn i motorów.

Obejmuje ono jeszcze — i to jest nowością — opracowanie planu podwójnej organizacji przemysłu wojennego: pionowej i poziomej. Organizacja pionowa ustala drogi, któremi krąży surowiec, zanim stanie się skończonym fabrykatem, tj. wytwarza spójnię między różnemi fazami fabrykacji. Organizacja pozioma przemysłu wojennego obejmuje wszystkie fabryki jednej branży w celu racjonalnego podziału zamówień. Naturalnie, że przygotowanie mobilizacji przemysłowej oparte być musi **na ścisłej współpracy wojskowości i techników.**

W myśl tych wywodów referent zgłosił 5 rezolucji, które dotyczą udziału polskich techników w akcji obrony państwa, dalej przygotowania naukowych podstaw dla obrony państwa, w sprawie wprowadzenia polskiej standaryzacji w życie, w sprawie mobilizacji przemysłu i wreszcie piątą, polecająca prezydjum stałej delegacji zrzeszeń technicznych przedstawienie tych postulatów najwyższym czynnikom w państwie.

Wszystkie te rezolucje zostały uchwalone przez zjazd techników jednogłośnie. Należy mieć nadzieję, że technicy polscy nie zadowolą się uchwałami, że staną istotnie do pracy w sprawie obrony państwa, na straży którego musi stać nie tylko żołnierz, ale uzbrojony we wszelkie zdobycze nauki — technik.

Krak. chór akadem. w Jugosławii.

Zagrzeb, we wrześniu.

Po pożegnaniu w murach Uniw. Jagiell. z gronem kolegów, a następnie na dworcu kolejowym, opuściliśmy Kraków, unoszeni szybko w stronę granicy czeskiej. Już pod wieczór zajechał nasz pociąg na stację graniczną w Zebrzydowicach, a w chwil parę znaleźliśmy się po czeskiej stronie. Konduktorzy czescy w dawnych czapkach austrjackich, z żółtym lwem na zielonem polu, wagony oświetlone elektrycznie, na stacjach służbę bagażowych pełnią kobiety — wszędzie widać wzorowy porządek i ład; stacje czeskie robią wrażenie małych willi wśród ogrodów.

Przyjeżdżamy do Bogumina — stacja węzłowa, duża, bardzo czysta, utrzymana w stylu europejskim. W dalszej drodze na Zilinę roztacza się z okien wagonu widok na górzyste okolice Śląska Cieszyńskiego, Jabłonkowa, Ostrawy. Za Jabłonkowem teren nizinny. Przez okna wagonu widać z daleka białe i fioletowe światła — to okolice fabryczne, czeskie huty, przędzalnie, fabryki maszyn. Dawne okolice węgierskie przypominają charakter naszej wschodniej Małopolski. Nad ranem zbliża się pociąg do Bratislawy (Preszburga); wagony napełniają się tłumami ludzi z pakunkami i tobołkami, jadących na jarmark do tego granicznego między Czechami a Węgrami grodu. A jest to gród silnie handlowy z przewagą przedsiębiorczej ludności niemieckiej.

Z Preszburga unosi nas pociąg pospieszny aż do Hegyeskalonu wciąż przez nizinę węgierską, nużącą swą jednostajnością. Pola ogromne, zajęte pod uprawę kukurudzy, ziemniaków, chmielu, winnice itd. Przybywamy do Katoriby, już na jugosłowiańskiej ziemi. Witamy ją hymnem narodowym polskim i jugosłowiańskim marszem wojennym. Zwiedziwszy zamek prastarej rodziny rycerskiej Zrińskich w Cakowcu, ruszamy do ostatecznego celu naszej podróży — Varaždinu.

Wjeżdżamy na stację z naszem hasłem: „Leć pieśni w dal". Oczekują nas już przedstawiciele młodzieży jugosłowiańskiej, witają nas dźwięki hymnu narodowego polskiego, a jeden z młodych Jugosłowian zwraca się do nas z gorącemi słowy powitania, zaprasza nas w progi swej ojczyzny, do starego grodu, który dzielnie bronił jej granic. Prosi, byśmy się czuli u nich, jak u siebie, byśmy nie gardzili ich skromną gościnnością, wspomina o nierozerwalnych węzłach, łączących oba pobratymcze narody. Na polach bitew krew jugosłowiańska razem z polską zrosiła ziemię w walce o wolność. Tak my, jak i oni byliśmy zakuci w kajdany ciężkiej niewoli, a teraz oddychamy wolnością we własnym kraju. Zakończył swą mowę okrzykiem: „Niech żyje Polska!". Orkiestra odegrała ponownie hymn polski, poczem w imieniu polskiej młodzieży w gorących słowach odpowiedział kol. Hisztin, zaznaczając, że przyjazd nasz ma złączyć oba bratnie narody przez pieśń, która jest kwiatem myśli i uczuć każdego narodu, która „ma zapoznać waszą ojczyznę z naszemi uczuciami i nastrojami, by zacieśnić te węzły, jakie łączy naród polski z narodem jugosłowiańskim. Po odzyskaniu wolności pierwsi Jugosłowianie przybyli do nas z pieśnią na ustach jako „skowronki", zwiastuny wolności, by podzielić z nami wspólną radość z odzyskanej wolności. Dlatego my Słowianie z północy przybywamy do was, do waszej słonecznej ojczyzny, by wam przynieść pieśń naszą, tę arkę przymierza między dawnemi a młodszemi laty". Mowę swą zakończył okrzykiem „niech żyje Jugosławja!", powtórzonym przez nas ochoczo. Z muzyką wprowadzono nas na miasto, pakunki odniesiono i każdy udał się na mieszkanie prywatne, gdzie nas serdecznie podejmowano.

Tegoż dnia wieczorem odbył się **pierwszy nasz koncert w teatrze**, gdzie przywitano nas wprost owacyjnie, wręczono wieniec i album pamiątkowe z Varaždina z pięknymi drzeworytami. Po koncercie burmistrz miasta wydał przyjęcie w restauracji teatralnej, w toku którego wygłosił dłuższe przemówienie powitalne.

Odjeżdżających w dniu następnym do Zagrzebia żegnano nas z prawdziwą serdecznością. Drugi już dzień przebywamy w Zagrzebiu, **koncerty wypadają doskonale.** W programie dalszej podróży Sarajewo, Belgrad i Budapeszt. Serdeczna gościnność Jugosłowian jest powodem, że czujemy się naprawdę „jak u siebie". Z. M.

Aby w domku serca było jasno, trzeba od czasu do czasu okienka-oczęta wymyć łzami.

Nieszczęście spada na jednego, jak deszcz i przemoczy jego serce sentymentalizmem, na drugiego jak śnieg i zasypie wszystko czucie, na trzeciego jednak runie wiosenną burzą i oczyści go.

W wysokiej szkole życia pozostajemy zawsze wiecznymi studentami... żelaznymi medykami.

Trzeba umieć pływać przez życie, ale dobrze jest być zaopatrzonym w ochronny pas światopoglądowy.

Trzeba być akrobatą, -aby się dłuższy czas utrzymać na drabinie sławy.

Silniej łączy serce z sercem delikatna nitka współczucia, niż gruby powróz wdzięczności.

Sławnych ludzi raz wieszają na ścianach za szkłem, a drugi raz na latarniach.

Genjalne myśli rodzą się bez akuszerki i rosną bez niańki a żyją wiecznie.

Gorzkiem jest osładzanie sobie życia zemstą.

Ohydne to a przecież bezkarne rozbójnictwo: zabijać czas.

H. Gralski.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Zebranie w Krakowie.

W piątek o g. 7 wiecz. w Domu Związku, ul. Potockiego 11, p. red. Matyasik wygłosił na zebraniu Ch. D. referat o naszej polityce zagranicznej. Wstęp dla członków i sympatyków Ch. D.

Zebranie Ch. D. na Nowej Wsi.

W niedzielę 30 września b. r. odbył się w IX Kole Ch. D. na Nowej Wsi wiec posła Mianowskiego. Przewodniczył p. Lazar, sekretarzował p. Bąkowski. W przeszło godzinnej mowie przedstawił poseł w sposób jasny i szczery położenie wewnętrzne państwa, dotykając najwięcej piekących spraw, jak drożyzny, sanacji finansów, ustawy urzędniczej i emerytalnej, które najprawdopodobniej wejdą w życie już z dniem 1 listopada i t. d. P. poseł starał się wniknąć w źródła dzisiejszych złych stosunków: rządy lewicowe, za duży personal urzędniczy, partyjnictwo, dyletantyzm na wysokich stanowiskach, obniżenie się poziomu religijnego i narodowego. Jeżeli społeczeństwo nie dźwignie się moralnie, niepodobna przeprowadzić sanacji stosunków dzisiejszych. Wina więc nie spada na Sejm, bo ten pracuje. Wystarczy wspomnieć chociażby tylko ustawę urzędniczą, dającą bądź co bądź stałą podstawę uposażenia urzędników, ustawę emerytalną, tak korzystną dla emeryta, daje mu bowiem 100% ostatniej pensji, a jeżeli służył rządowi zaborczemu 75%, z zastrzeżeniem podniesienia do 100 proc., o ile emeryt wykaże się, że służył dla dobra Ojczyzny. Wkońcu p. poseł stwierdził, że usilnej pracy społeczeństwa z rządem i sejmem udało się usunąć obecne niedomagania.

W dyskusji zabierali głos pp. Pawlik i Mróz, domagając się wobec szalejącej drożyzny stanowczego zamknięcia granicy dla eksportu artykułów spożywczych, oraz ks. dyr. Niemkiewicz. Zebranie zakończono jednogłośnem uchwaleniem rezolucji:

Zebrani wzywają klub posłów i senatorów Ch. Dem., aby wytężyli wszystkie siły do powstrzymania drożyzny, a to przedewszystkiem przez stanowcze powstrzymanie wywozu wszystkich artykułów żywności, oraz dopilnowania zamknięcia wszystkich szynków w soboty i święta. Wkońcu wyrażają zaufanie dla posłów i senatorów Ch. Dem. Podziękowaniem p. posłowi Mianowskiemu za referat zamknął p. Lazar zebranie.

Wojewódzki Zjazd Ch. D. w Poznaniu.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Poznaniu zjazd wielkopolskiej Ch. D. Po nabożeństwie, odprawionem przez Ks. kan. Dymka, rozpoczęły się obrady w sali król. Jadwigi przy udziale ponad 200 delegatów. Ponadto przybył min. pracy Smólski i p. Chaciński, prezes klubu sejmowego Ch. D. Oprócz nich wzięło udział w zjeździe kilkunastu posłów Ch. D. z Wielkopolski. Zjazdowi przewodniczył p. dyr. Cz. Bugzel (z Poznania). Po zagajeniu pos. Marciniak wygłosił referat z działalności stronnictwa za rok ubiegły na terenie parlamentarnym; zaś sekr. wojewódzki p. Krawczyński przedstawił stały rozwój organizacji na terenie Wielkopolski. Po dyskusji nad przedłożonemi sprawozdaniami i udzieleniu absolutorjum zarządowi, pos. **Chaciński** wygłosił referat poiltyczny. Dał w nim pogląd na dotychczasowe prace obecnej większości rządowej i szczerze omówił trudności, wśród jakich pracuje. **Ks. sen. Adamski** przedstawił najważniejsze punkty ideologji Ch. D. w związku z bieżącemi zagadnieniami państwowości polskiej, przyczem omówił aktualną sprawę sanacji finansów i reformy rolnej odnośnie do majątku kościelnego. Wreszcie **p. min. Smólski** podał plan, który w dziedzinie ustawodawstwa społecznego pragnie w myśl wskazań katolickiej socjologji zrealizować. Referent zapowiedział wydanie ustaw: o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, o pracy kobiet i młodocianych, o inwalidach i sierotach wojennych; złożył zapewnienie, że zrobi wszystko, co w jego mocy leży, by użyć doli klas pracujących.

Po wyborach do Rady wojewódzkiej z 6 okręgów, Zarządu (prezes pos. Marciniak, sekretarz p. Banc), komisji finansowej, organizacyjnej i rewizyjnej, po przeprowadzonej dyskusji, przyjęto następujące rezolucje:

1) Zjazd protestuje przeciw zarządzeniom, zmierzającym do skrępowania swobodnej działalności Kościoła;

2) stwierdza obowiązek państwa zwrócenia Kościołowi dóbr skonfiskowanych przez rządy zaborcze i protestuje przeciw parcelacji dóbr duchownych bez porozumienia się z ich właścicielem, Kościołem;

3) wypowiada się przeciw stosowaniu reformy rolnej do dóbr kościelnych;

4) żąda, aby reformę rolną stosowano, pokąd się stosunki w Polsce nie zmienią, w taki sposób, aby robotnik żaden nie stracił pracy, a finanse Polski nie doznały pogorszenia;

5) rozpatrzywszy cały szereg **dowodów nielojalności N. D. w stosunku do Chrześcijańskiej Demokracji** zakłada ostry protest przeciw mieszaniu się N. D. do wewnętrznych spraw naszego ruchu;

6) oceniając nad wyraz trudne położenie ekonomiczne warstw robotniczych i urzędniczych wzywa Klub poselski Sejmu i Senatu Ch. D., aby w **kierunku poprawy bytu materjalnego robotników i urzędników** poczynił niezwłocznie energiczne kroki u rządu.

Oprócz jak najszybszego zrealizowania rezolucji uchwalonej przez Klub poselski Ch. D. Zjazd wojewódzki, uważając dodatek zimowy, **przyznany pracownikom państwowym w wysokości 30% poborów za niewystarczający, żąda wypłacenia wszystkim pracownikom państwowym odpowiednich dodatków zimowych do poborów w terminie jak najkrótszym.**

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Wybory uzupełniające do Zarządu T. S. L.

W drugim dniu Walnego Zjazdu T. S. L., który się odbył teraz we Lwowie, dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu i Rady nadzorczej które dały następujący wynik:

Do Zarządu weszli na 3 lata: 1) Białozorski Wiktor, Brzeszcze; 2) Bielewska Marja, Przemyśl; 3) gen. Józef Czikiel, Kraków; 4) Galasiewiczi Cel., Tarnobrzeg; 5) Józ. Haydukiewicz, Kraków; 6) Wład. Kornafel, Jaworów; 7) inż. Wład. Kucharski, Kraków; 8) Dr Stan. Kutrzeba, Kraków. 9) Dr Stan. Orzechowski, Lwów; 10) Just. Sokulski, Kraków; 11) Andrz. Witos, Jasionów; 12) Józ. Woynarowski, Mysłowice; na rok: ks. Dr Wład. Macheta, Kraków.

Do Rady nadzorczej zostali wybrani: Cieński Tad., Lwów; Dr Stan. Głąbiński, Lwów; Kolarz Ant., Kraków; inż. Kostecki Edw., Kraków. Dr Wł. K. Kumaniecki, Kraków; Dr Surzycki St., Kraków; Zamorski Jan, Kraków.

Dar powiatu złoczowskiego dla dzieci japońskich.

Podczas pobytu prezesa Rady ministrów p. Witosa w Złoczowie wręczył mu marszałek Rady pow. złoczowskiej pismo, w którem imieniem powiatu zobowiązuje się złożyć w. ciągu bieżącego roku wagon pszenicy, jako dar dla dzieci japońskich.

Komuniści przed sądem.

W Łodzi toczy się obecnie rozprawa sądowa przeciw kilku młodym ludziom o należenie do organizacji komunistycznej. Nazwiska oskarżonych są: Regina Grinberg, Wolf Złotnik, Grisza Kahan, Józef Fortuna, Zyg. Kowalski, Jan Gutner, Emil Artur Nerger, Robert Nerger, Salomon Rubaszkin, Lajbuś Doktorczyk, Chaim Cwajg, Abe Żurkowski, Teodor Klimke, Zygmunt Olejniczak, Izrael Bechler — wszyscy w wieku od 19—20 lat. Akt oskarżenia zarzuca im tajne roboty, zmierzające do przewrotu społecznego. W śledztwie tylko Złotnik przyznał, że należał do Zw. komunistycznego; inni organizację swoją określali, jako czysto socjalistyczną. (Widać z tego, jak cienka ścianka oddziela socjalizm od bolszewizmu).

PORWANIE TRZECH POSTERUNKOWYCH PRZEZ BANDY BOLSZEWICKIE. Przed kilku dniami bandy bolszewickie na pograniczu polsko-białoruskiem w powiecie wilejskim napadły na graniczny posterunek policji państwowej i po walce uprowadziły z niego trzech posterunkowych na terytorjum bolszewickie. Odtąd zaginęła o nich wszelka wieść. Według informacji „Gazety Codziennej", która tę wiadomość podaje, porwanie posterunkowych było zemstą za pochwycenie w. tych dniach głównego przywódcy band bolszewickich na naszem pograniczu, Szczebiota, i osadzenie go w więzieniu. Banda Szczebiota operowała przy pomocy pieniędzy bolszewickich, a każdy jego napad rabunkowy ogłaszany był w pismach sowieckich jako powstanie białoruskie i z odpowiednimi komentarzami podawany prasie zagranicznej.

BRATOBÓJSTWO. Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazany został onegdaj we Lwowie Mikołaj Babij, starszy już wiekiem gospodarz z Piły, na 12 lat ciężkiego więzienia za zabicie brata swego skrytobójczo w czasie snu. Babij żył na jednem gospodarstwie z bratem swym w ustawicznej niezgodzie, a do czynu popchnęło go podejrzenie, że brat czyni jakieś kroki, celem pozbawienia go władzy nad majątkiem.

KU CZCI NARUTOWICZA. W Paryżu zawiązał się z inicjatywy posła Zamoyskiego komitet, mający na celu zbieranie składek na zbudowanie sarkofagu dla ś. p. G. Narutowicza, oraz na założenie bursy jego imienia. Prezesem komitetu jest Wład. Mickiewicz.

„JASNOWIDZĄCA" POD KLUCZEM. Mimo wysokiej nagół cywilizacji we Francji, włościanie francuscy są równie zabobonni, jak nasi i w razie choroby zawsze chętniej udają się do wróżbitów i znachorów, niż do lekarzy. Mnóstwo też oszustów wyzyskuje tę ich naiwność. Świeżo aresztowały władze w Caen niejaką panią Drucourt, „jasnowidzącą", która miała tak liczną i ofiarną klientelę, że do chorych jeździła własnym powozem, zawsze w towarzystwie eleganckiego, młodego człowieka — swego sekretarza. U ostatniej swej pacjentki, naiwnej, a bogatej chłopki, skonstatowała p. Drucourt „opętanie przez Belzebucha" i zapowiedziała z góry że kuracja będzie długa i kosztowna. I leczyła ją istotnie długo, aż chora umarła. Wtedy wieść o tem dotarła do władz i p. Drucourt aresztowano. Śledztwo było długie i mozolne, chciano bowiem ustalić kogo, w jaki sposób, z jakim skutkiem i za jakiem wynogrodzeniem leczyła. Teraz miała się już odbyć rozprawa, lecz musiano ją odroczyć, albowiem z licznie wezwanych świadków nie stawił się **ani jeden,** obawiając się świadczyć przeciw „jasnowidzącej".

OLBRZYMI POŻAR W BUŁGARSKIEM VRATZA. Według doniesień bułgarskich pism, w pobliżu dworca kolejowego w mieście bułgarskiem Vratza zapalił się z niewiadomych przyczyn stóg siana. Silny wiatr przerzucił ogień na prowizorycznie zbudowany w tej okolicy magazyn amunicji, powodując jej eksplozję. W mieście powstała łatwo zrozumiała panika, która przeszkodziła akcji ratunkowej. Płomienie, pędzone silnym wichrem, objęły nastepnie miasto, obracając w perzynę trzecią jego część. Ze znaczniejszych budynków spaliły się klub wojskowy i bank rolnictwa. Na szczęście wśkich ofiar w ludziach niema, natomiast wyrządzona katastrofą szkoda materjalna jest bardzo znaczna.

Judaica.

SEMICKIE ZALECANKI. W numerze 278 dziennika łódzkiego „Praca" ukazał się artykuł p. t.: „Demoralizacja w Kasie chorych m. Łodzi", w którym autor zarzucał Dr Abramowi Landauowi, lekarzowi łódzkiej Kasy chorych, że zamiast

leczyć chorych, wyznacza pacjentkom schadzki, całuje je, ściska i t. d. — przytem autor artykułu domagał się ukarania Dra Landaua. W rezultacie Dr Landau zaskarżył odp. redaktora „Pracy“ o zniesławienie. Rozprawa odbyła się przed paru dniami i na podstawie zeznań świadków (kilku młodych robotnic) redaktor został uwolniony, zaś prokurator poprosił sąd o odpis protokołu i wyroku, celem przedstawienia go Izbie lekarskiej.

ŚMIERĆ JÓZEFA BLOCHA. W Wiedniu zmarł Dr Józef Bloch, rabin wiedeński i b. poseł z Galicji do parlamentu austrjackiego. Dr Bloch pochodził z Dukli. Był jednak zdecydowanym Niemcem i pisał głośne swojego czasu rozprawy i polemiki przeciw antysemityzmowi. Jeszcze niedawno wydał dzieło apologetyczne p. t. „Israel und die Völker“.

DWUNASTU NAJZNAKOMITSZYCH ŻYDÓW. Nowojorska „Jewish Tribuna“ urządziła ankietę na temat: „Jakich 12 żydów uznać za najznakomitszych?“ Na podstawie głosowania czytelników nowojorskiego pisma wynika, że są nimi: 1) Albert Einstein, 2) Chaim Weizman, 3) Izrael Zangwill, 4) Louis Marschall, 5) J. Brandeis, 6) b. wicekról Indji lord Reading, 7) filantrop Natan Strauss, 8) wybitny pisarz i krytyk Jerzy Brandes, 9) poeta hebrajski Ch. N. Bialik, 10) rabin amerykański Stefan Wiese, 11) Henryk Bergson i 12) dramaturg Artur Schnitzler.

Sprawy miejskie.

Ceny wyrobów masarskich.

Rozpatrywany ostatnio na posiedzeniu miejskiej komisji cennik na wyroby masarskie, przedstawia się następująco: 1 kg. szynki wędzonej surowej (w całości) 118.000 mk., gotowanej 124.000 mk., krajanej na części 152.000 mk. 1 kg. boczku zwijanego gotowanego 129.000 mk., 1 kg. karczku gotowanego wędzonego 152.000 mk., 1 kg. kiełbasy surowej 85.000 mk., 1 kg. kiełbasy siekanej 86.000 mk., 1 kg. kiełbasy wieprzowej tzw. wiejskiej 112.000 mk., 1 kg. kiełbasy krajanej 93.000 mk., 1 kg. kiełbasy polędwicowej 126.000 mk., 1 kg. wędzonki surowej 106.000 kg., 1 kg. wędzonki gotowanej 114.000 mk., 1 kg. mieszaniny 114.000 mk., 1 kg sadła, słoniny białej i bilu 132.000 mk., 1 kg. słoniny paprykowanej 138.000 mk., 1 kg. smalcu 156.800 mk., 1 kg. sadła bez otoki 141.600 mk.

Piekarze zakładają kasę targową.

W prezydjum m. Krakowa zjawiła się wczoraj delegacja cechów piekarzy w sprawie uzyskania za pośrednictwem gminy znaczniejszych krótkoterminowych kredytów na zakupno większych ilości mąki. Piekarze zwołali na dzień jutrzejszy zebranie wszystkich członków cechu, na którem mają powziąć uchwałę co do stworzenia ogólnopiekarskiej kasy targowej, zasilanej ewentualnie kredytami rządowymi. W sprawie tej piekarze wnoszą memorjały do województwa i magistratu.

Od Administracji.

Upraszamy naszych P. T. Abonentów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry. P. T. Abonenci, którzy zwlekają z nadsyłaniem przedpłaty, wyrządzają Wydawnictwu oczywistą krzywdę i narażają je, wskutek dewaluacji na wielkie szkody.

Aby uniknąć dotkliwych strat, Administracja zniewoloną będzie z dniem 1-go października b. r. wszystkim P. T. Abonentom, zalegającym z przedpłatą, doliczać wszystkie zwyżki i ustalać zaległą prenumeratę w tej wysokości, jaka obowiązuje w dniu jej uiszczenia.

Warunki prenumeraty ustalone na miesiąc październik podane są w nagłówku dziennika.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Odezwa Komitetu obywatelskiego w sprawie pomocy dla Japonji.

Komitet pomocy dla dotkniętej katastrofą Japonji wydaje do mieszkańców m. Krakowa nast. odezwę: Straszna katastrofa dotknęła Japonję! Trzęsienie ziemi niebywałe w dziejach pochłonęło dziesiątki tysięcy życia ludzkiego, a setki tysięcy ofiar w rannych, bezdomnych, pozbawionych mienia — to ogrom nieszczęścia narodu japońskiego. Cały świat przejął się zgrozą strasznej klęski żywiołowej, wszystkie narody spieszą z pomocą i ratują nieszczęśliwych. Naród polski spełni obowiązek chrześcijański względem bliźniego, pospieszy szlachetnemu narodowi japońskiemu spłacić dług wdzięczności, pomny, że on oswobodził i uratował tysiące polskich dzieci, zapędzonych na obczyznę w Daleki Wschód. Obywatele! Akcję pomocy podjęło całe społeczeństwo polskie. Fundusze zbierane w całej Polsce, odesłane zostaną za pośrednictwem rządu polskiego do Japonji, jako skromny dar narodu polskiego dla nieszczęśliwych. Za Komitet obywatelski „Wielkiego Tygodnia“: Prezes Dr Greger, Morozewiczowa, Zollowa, Krzetuska, Hoffmanowa, Miziewiczowa, Diltzowa, Rodakowska, Sowińska, Prachtel, Owiński, Kwiatkowski, Habicht, Król, Wielgus, Wysocki, Piotrowski, Koperski, Skórczewski, Macharski, Grosse.

Komitet zwraca się z apelem do wszystkich obywateli, by wydelegowali swych przedstawicieli na posiedzenie dzisiaj, we czwartek, o godz. 6 wiecz. w lokalu Czerw. Krzyża, ul. Grodzka 64.

Kredyty rządowe na budowę zakładów uniwer.

Od szeregu miesięcy władze uniwersyteckie czyniły starania w Ministerstwie skarbu o uzyskanie znaczniejszych kredytów na budowę zakładów uniwersyteckich w Krakowie. W pierwszym rzędzie wysuwano potrzebę jak najszybszego wzniesienia drugiego domu akademickiego, którego brak daje się dotkliwie we znaki studjującej w Krakowie młodzieży. Jak się dowiadujemy, uzyskano w P. K. O. znaczny kredyt na ten cel, wobec czego władze uniwersyteckie przystąpią do budowy drugiego domu akademickiego w najbliższym czasie. Gmach stanie na gruntach miejskich koło parku Dra Jordana. Plany budynku są już sporządzone. Będzie on trzechpiętrowy i pomieści około 600 studentów, w tem kilkudziesięciu studentów z Jugosławji.

Kraków, 4 października.

NASZE RADOŚCI. Nie można powiedzieć, by dzisiaj życie upływało nam bez jaśniejszych momentów. Są one przeważnie radościami negatywnemi, gdyż pozytywne zanikły powszechnie i to nietylko u nas. Np. ile satysfakcji możemy mieć, że nie dawszy się skusić narkotykiem dzieł Piotra Lotti'ego, nie pojechaliśmy do Japonji; nie każdy bowiem ma szczęście posła Patka, któremu nawet trzęsienie ziemi nic nie zrobiło. Dalej, ileż milszy jest Kraków od Warszawy i innych wielkich stolic, można w nim przeżyć szereg lat do później starości i nie ponosić skutków drożenia biletów tramwajowych — dorożki przechodzą już w stan muzealny i przypuszczalnie niebawem zanikną całkowicie; jak przyjemnie dalej i pożytecznie jest odzwyczaić się od picia piwa, czy wina, lub palenia — ile zdobywa się zdrowia, hartu woli, cery. Im więcej nałogów, jak np. masła, lub potrzeb, jak teatr, książka, opuści nas wskutek niestykania się z tymi przedmiotami, ile uzyskamy wolności materjalnej od paskarstwa i swobody dla samorodnej myśli. Gdybyż tak jeszcze można odzwyczaić się jeść — moglibyśmy żyć dalej zupełnie przyzwoicie...

UROCZYSTA INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO 1923/24 na Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. W dniu tym o godz. 9 rano odprawionem zostanie nabożeństwo w kościele św. Anny w obecności senatu akademickiego z rektorem na czele, oraz grona profesorów U. J. Po nabożeństwie o godz. 10 w auli uniwersyteckiej w Collegium Novum, prorektor prof. Dr Wł. Natanson złoży sprawozdanie z czynności w roku ubiegłym, poczem nowy rektor, prof. Dr Łoś, wygłosi wykład inauguracyjny p. t.: „O historji języka polskiego“.

„TYDZIEŃ AKADEMIKA“. Komitet wojewódzki w Krakowie urządza „Tydzień Akademika“ w dniach od 4—11 listopada b. r.

EPIDEMJA GRYPY. W ostatnim czasie szerzy się w Krakowie nagminnie epidemja grypy. Zapadło na nią bardzo wiele osób, jednak wypadków śmiertelnych dotąd nie było. Przebieg choroby nagół jest dość łagodny. Objawia się ona silnymi dreszczami i gorączką, nie występującą ponad 38°.

ECHA NADUŻYĆ W POW. KOM. UZUP. W KRAKOWIE. W tych dniach toczyła się w krakowskim wojskowym sądzie okręgowym pod przew. maj. k. s. Florka, rozprawa przeciw rezerwowemu chorążemu, Józefowi Rojkowi, z 82 p. p. w Brzesku, oraz szeregowcowi Józefowi Kicie z P. K. U. Kraków, oskarżonym o zbrodnię oszustwa. Wymienieni sfałszowali książeczkę wojskową szeregowca Stanisława Sydora, chcąc go uchylić od ćwiczeń wojskowych i w tym celu wpisali do książeczki grupę C 2, zamiast A. Fałszerstwo to, dokonane przez obwinionych w czasie ich służby w P. K. U. Kraków, wyszło na jaw w marcu b. r. Trybunał skazał Rojka na 10 miesięcy więzienia i zwolnienie ze służby w armji polskiej, zaś szereg. Kitę na 8 miesięcy więzienia.

ZASĄDZENIE SZEREGOWCA ZA ŁAPOWNICTWO NA POGRANICZU. Przed tym samym trybunałem stawał szereg. Stefan Siwek z 55 p. p., oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy służbowej przez ułatwienie przemytnikom przejścia przez granicę. Siwek, pełniąc służbę jako posterunek w pasie granicznym G. Śląska w czasie od sierpnia 1921 do lutego 1922, pobrał od kilku szmuglerów większe kwoty pieniężne. Trybunał skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia.

OBŁAWA POLICYJNA. Wczoraj wieczorem policja przeprowadziła obławę po zaułkach miasta, przyczem aresztowała kilkunastu osobników podejrzanej konduity.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH, zgrupowanego w chrześc. Stowarzyszeniu, odbędzie się w niedzielę dn. 7 b. m. o godz. 11 przed południ. w lokalu przy ul. Karmelickiej 32. Omawiana będzie sprawa awansu automatycznego.

CUKIER DLA INWALIDÓW sprzedawać będzie Związek inwalidów w piątek 5 b. m. Wszyscy członkowie mają się zgłosić bezzwłocznie.

OSTRZEŻENIE. Ostrzega się przed oszustami, którzy sprzedają obrazki i biorą pieniądze na kościół w Jasiennej. Należy ich aresztować; legitymacje ich są oszukańcze.

Odpowiedzi Redakcji.

T. Sitnicki, Chyrów. Powieść „Samosęki“ ukaże się dopiero w najbliższym przypuszczalnie czasie w druku.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5711 pamięci Hali Libickiej; 5712 pamięci Janusza Hubickiego; 5713 Radliccy; 5714 Juljan i Stefanja Leśniewiczowie; 5715 Marjan i Marja Szeliscy; 5716 ku czci Bohdana Kwiecińskiego — Maryla; 5717 pamięci Leona Radwan- Janowicza — dzieci; 5718 pamięci Wandy ze Strojnowskich Radwan Janowiczowej — dzieci; 5719 prof. Dr med. Antoni Mokulski. 5720 parafja Ornontowice, G. Śląsk;

Z teatrów.

„GROCHOWY WIENIEC“ A. MAŁECKIEGO. W sobotę 6 b. m. wystawia teatr im. J. Słowackiego niegraną u nas od lat kilkunastu pogodną komedję o Janie Chryzostomie Pasku p. t. „Grochowy wieniec“ A. Małeckiego. Przez wystawienie w nowej inscenizacji tej niezwykle wesołej sztuki zyska repertuar teatru utwór nader interesujący, należący już do klasycznych w dziedzinie komedjowej. Dzisiaj i jutro pełen sukcesu żart Marlowe'a „Złoty wiek rycerstwa“. W sobotę 6 b. m. po południu, na przedstawieniu popularnem po cenach 60 proc. zniżonych, powtórzona bę-

dzie „Tragedja dzieci“ K. Schoenherra.

Pod kierunkiem reżyserskim p. Wysockiej rozpoczęły się przygotowania do wystawienia „Snu nocy letniej“ Szekspira, oraz do sensacyjnej sztuki członka Akademji francuskiej, p. de Curela, p. t. „Ziemia nieludzka“.

TEATR MARJONETEK. W niedzielę 7 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego przedstawienie teatru pp. Henzaczków, twórców i właścicieli teatru marjonetek, znanego już u nas z kilkumiesięcznej działalności w roku ubiegłym.

„Ostatni walc“, operetka w trzech aktach Oskara Straussa.

Gwiazdą operetkową bieżącego sezonu na gruncie krakowskim będzie niewątpliwie p. Janina Szymulska. Głos i uroda daje po temu pełne gwarancje. W „Ostatnim walcu“ święciła p. Szymulska w roli hrabianki Wiery świetne trjumfy, tak w partjach solowych, jak i duetach. Bardzo ładnie odśpiewała arję z lusterkiem (akt II.), dobrze też wypadły partje solowe w akcie I. Doskonałym partnerem uroczej Wiery był p. Ostrowski, jako hrabia Dymitr — miał on bardzo szczęśliwe momenty w akcie drugim. Dobrym nabytkiem wydaje się nam p. Ludwik Sempliński, jako groteskowy komik — lukę po ulubieńcu publiczności, p. Minowiczu, wypełni on świetnie, bawiąc audytorjum pogodnym humorem. W „Ostatnim walcu“ dzielnie mu sekundowała p. Janina Kozłowska w roli „Bobuszki“; artystka okazała się znakomitą siłą do ról charakterystycznych.

Operetka Oskara Straussa wyreżyserowana była bez zarzutu — czar i sentyment melodji straussowskiej (walc w akcie II) mile pieścił i kołysał rozmarzone dusze... Zyskała ona też bardzo staranną oprawą sceniczną w dekoracjach A. Pronaszki. a. w.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa“.

Repertuar Opery i Operetki.

Czwartek: „Ostatni walc“.

W kołach finansowych utrzymują, że **powodem zwyżki papierów jest silna zwyżka dolara**, jak również obawa spekulantów przed spadkiem jego, wskutek czego przenieśli swoje operacje na papiery. — Silny popyt i chęć kupna wróżą utrzymanie się kursów i bodaj czy nie dalszą zwyżkę na następne dni. (Mor.)

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT). Giełda zbożowa nielicznie odwiedzana. Zastój w transakcjach. Na razie sytuacja bez zmiany.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 3 października 1923 r. L. 205

	W tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	140	160	150
Bank Hipoteczny I—VIII. .			
„ Małopolski . . .	125	140	132
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	50	60	57
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	35	45	37—40
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	35	45	40
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	400	450	420
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V	130	150	145
Handlowa S-ka akc. „Impex“	2,8	3,2	3—3,1
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	150	170	165
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	15	20	15—18
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III. . .	26	32	27—30
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	2950	3400	3850
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	180	220	215
Warsz. Ska Bud. Parowozów	140	180	175
„Automotor“ fabr. samochodów	90	110	100
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	230	260	250
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	160	180	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	4000	4500	4500
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	2000	2400	2400
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	950	1200	1200
Polska Nafta I—III . .	140	170	155
„Pokucie“ Naftowa Spółka I .	330	360	350
„Oikos“ I—IV. . . .	850	950	900
„Strug“ Przemysł Drzewny .	240	270	270
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	260	290	280
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	950	1000	
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	250	330	320
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1300	1500	1475
Fabr. porcelany w Ćmielowie	380	430	425
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	80	120	110
Fabr. papieru W. Niemojowski	175	200	

Warszawa. (PAT). **Waluty:** Dolary Stanów Zjedn. 410.000, sprzedaż 414.000, **kupno 406.000;** frank złoty 79.150.

Czeki: Belgja 28.850—28.650; Berlin 0.001.25, sprzedaż 0.001.25, kupno —; Gdańsk 0.001.25, sprzedaż 0.00125, kupno —; Holandja 161.500; Londyn 1,864.000—1,863.000, sprzedaż 1,883.000, kupno 1,843.000; Nowy York 410.000, sprzedaż 414.000, kupno 406.000; Paryż 24.400, sprzedaż 24.650, kupno 24.150; Praga 12.280; Szwajcarja 73.000, sprzedaż 73.700, kupno 72.300; Wiedeń 5.78, sprzedaż 5.84, kupno 5.72; Włochy 18.800.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 000.0001.4, Holandja 220.50, Nowy York 560.50, Londyn 25.48, Paryż 33.27, Medjolan 25.15, Praga 16.75, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.62, Belgrad 6.52½, Sofia 5.40, Warszawa **0.0012**, Wiedeń 0.0078¾, austr. korona stemplowana **0.0079**.

Ostatnie wiadomości.

Obrady nad sytuacją parlamentarną.

Warszawa. (Telef. wł.) Widać **znaczne ożywienie w kołach politycznych i poselskich.** W środę w południe obradowały zarządy rozmaitych klubów, przyczem **wśród grup lewicowych istnieje tendencja wytworzenia jakiegoś bloku stronnictw lewicowych.** Dotychczas wszakże nie przybiera ta tendencja **żadnych konkretnych rezultatów** i obraca się w sferze nieustannych ogólników i dyskusji.

W południe obradowało **prezydjum Klubu Ch. D. nad sytuacją parlamentarną,** nadto obradowało prezydjum Związku i prezydjum klubu chrześc.-narod. Obrady te pozostają w związku z konferencją, na którą zaprosił premier Witos przedstawicieli stronnictw większości. Konferencja ta przy udziale ministrów rozpoczęła się po godz. 4 po poł. w gabinecie premiera. Do chwili tej — godz. 7 wieczór — obrady konferencji trwają nadal.

Doniosłe projekty ustaw.

Nowela do ustawy o ochronie lokatorów. — Ustawa prasowa. — Podwyżka akcyzy od win. — Zmiany terytorjalne w administracji.

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 2 b. m. przyjęła między innemi **18 projektów ustaw Ministerstwa spraw zagranicznych, wniesionych do Sejmu Rzeczypospolitej przez rząd poprzedni a dotyczących ratyfikacji poszczególnych konwencji międzynarodowych, projekt ustawy prasowej,** wniosek ministra skarbu, **podwyższający opłatę akcyzową od win musujących,** wniosek ministra spraw wewn., wyłączający **gminę Rabę Wyżną** z powiatu politycznego Myślenice i wcielający ją **do powiatu Nowy Targ, projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów,** projekt ustawy zmieniającej i uzupełniającej niektóre przepisy **dotyczące ochrony obszaru, konstytucji, organów naczelnych, oraz godeł Rzeczypospolitej** (projekt powyższy uzasadnia różnicę w ustawodawstwie dzielnicowem, odnoszącem się do spraw powyższych i uzupełnia braki dotychczasowe).

Rada ministrów przyjęła dalej wniosek ministra reform rolnych, **znoszący okręgowe urzędy ziemskie w Siedlcach, Płocku i Przemyślu, a** wcielający odnośne okręgi do właściwości terytorjalnej okręgowych urzędów ziemskich w Lublinie, Warszawie i Krakowie. Rada ministrów przyjęła wreszcie wniosek ministra skarbu, **ograniczający wydatki inwestycyjne, przewidziane budżetem na rok 1923.**

UMOWA W SPRAWIE PŁAC ROBOTNICZYCH NA ŚLĄSKU.

Warszawa. (Telef. wł.) W nocy z dn. 2 na 3 bm. podpisano **umowę w sprawie płac robotników na G. Śląsku.** Umowa przyznaje **26 procent** podwyżki od 1 bm., nadto podwyższa **dodatek socjalny** i przeprowadza **przeklasyfikowanie niższych klas robotniczych,** przesuwając te klasy do wyższych klas zarobkowania. Równocześnie podpisano umowę o płacach robotników górniczych dla zagłębia krakowskiego i dąbrowskiego oraz przyznano podwyżki od 1 bm. o 26 procent.

Układ polski z Jugosławią.

Belgrad. (AW). Na ostatniem posiedzeniu skupsztyny **przyjęto po krótkiej dyskusji jednogłośnie układ handlowy zawarty z Polską.** Przy tej sposobności wygłosił minister spraw zagr., Ninczicz mowę, w której stwierdził, że jednomyślność poglądów w tej sprawie jest jeszcze jednym dowodem **istniejącej między obu państwami przyjaźni.**

Wiadomości gospodarcze.

Zmiana urzędowej stopy procentowej.

W porozumieniu z minist. skarbu, P. K. K. P. podwyższyła z dniem wczorajszym dotychczasową **oficjalną stopę procentową** następująco: Od weksli z terminem 3-miesięcznym na 24%, od pożyczek terminowych na zastaw 5%, państw. pożyczek długo i krótkoterminowych na 5½%, od pożyczek terminowych na zastaw 4% państw. pożyczki premjowej na 7%, od pożyczek terminowych na zastaw papierów wartościowych instytucji prywatnych i 6% pożyczki dolarowej na 24%, od pożyczek towarowych na 24%. Równocześnie podwyższoną została prowizja na **12% rocznie,** zaliczalna przy dyskoncie weksli od pożyczek terminowych. **Wyjątek stanowią kredyty udzielane według miernika złotego** oraz pożyczki terminowe, udzielane **na zastaw 5% pożyczki Odrodzenia i z 1920 r.,** przy których **wspomniana prowizja nie znajduje zastosowania.** Stopa procentowa od dyskontu weksli złotowych i pożyczek udzielanych według miernika złotego, pozostaje niezmieniona.

SYTUACJA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ.

W dalszym ciągu haussa, która objęła wszystkie papiery; szczególnie zwyżkowały: Zieleniewski, Siersza górn., T. P. H., Chodorów, Cegielski, Bank Przemysłowy, Polban. Największy procent zwyżki osiągnęły Siersza górn., Górka, otrzymując blisko 30% zwyżki. Polski Glob podniósł się z 10.000 na 18.000, osiągając blisko 75% zwyżki.

Na pogiełdzie Gazy i Jaworzno były bardzo silne i bardzo poszukiwane przy małej ilości towaru. Lokomotywy były dziś w tendencji słabsze. Na ogół robiono duże obroty przy silnej tendencji, która również i na medjo była bardzo silną.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

45 POWIEŚĆ.

Godzina była przedpołudniowa. Żar taki szedł z nieba po całotygodniowej letniej słocie, że młodzieńcowi nawet się mówić nie chciało. Od czterech mniej więcej tygodni znowu nań naszły złote czasy. Obierzyński po wypadku z Ćwierciakiem zamknął się w swojej pustelni i świata Bożego nie chciał widzieć. Józio Siekierka całą lotność inteligencji włożył w wyzyskanie tego faktu: zorganizował sobie umiejętnie kurs bezczynności.

Zaczął też na nowo kochać pannę Wiktę. Na nowo, bo po wyjeździe jej wiosennem do szkół przestał ją był kochać. Trudno kochać się w kimś, kto wyjechał. Gdy wróciła na letnie wakacje, młody praktykant agrarny tak bywał przemęczony pracą, że świat uczuć w nim jakby zamarł. Więc dopiero teraz, po zelżeniu trainingu przypomniał sobie, że Wikta jest mu najdroższą istotą na świecie. To właśnie wypowiedział był przed chwilą na strunach mandoliny, a teraz łowił jeszcze milczący echa pieśni, które mu się mieszały harmonijnie z odczuciem, że pora już obiadowa i wartoby było coś zjeść.

A na pannę Wiktę w tej omdlałości gorąca naszło pragnienie szczerej koleżeńskiej pogawędki.

— Powiedziałabym panu coś, panie Józiu, gdybym miała pewność, że pan tego nikomu nie powtórzy.

— Nie mogę zaręczyć.

— E! mimo to powiem. Jestem pewna, że pan to zatrzyma przy sobie.

— Chyba, że pani jest pewna.

— Otóż proszę pana, może pan nawet nie uwierzy, ale był taki wypadek, że omało co nie przestałam być panną...

— Jak??!

— Za żadne skarby nie mogę panu powiedzieć z kim, ale o mało co... Potem jednak wszystko się odrobiło i znowu jestem panną, jak byłam.

— Cudowny wynalazek.

Żartował swoim zwyczajem, ale wyznanie Wikty poruszyło go. Dobrze zrozumiał, że widocznie ktoś oświadczył się o Wiktę. Padło to nań, jak ostrzeżenie, że dziewczyna może wyjść za kogo innego. Miarą jego uczuć niech będzie to, że mimo gorąca powstał jednak z olchowego pieńka i wolniutko podszedł do płotu, gdzie panna siedziała.

— Czy pani naprawdę to wszystko mówi?

— Przecież mnie nie wolno kłamać. Wszystko było tak, jak mówiłam. Tylko niech się pan nie dopytuje, kto się chciał ze mną żenić. Za nic na świecie! Chyba, żeby mi pan dał uroczyste słowo honoru.

— Mogę. Ile razy pani chce i w każdej okoliczności.

I siadł konno na płocie, bo nie lubił się męczyć staniem. Jedno koło drugiego tworzyli podatny obraz poufności.

— Więc kto to był proszę pani?

— Obierzyński.

Józio na tę wiadomość podskoczył w górę, jakby płot w tej chwili ruszył niespodziewanego galopa.

— O — bie — rzyń — ski?? Kiedy?

— Na pół godziny przed tym strasznym wypadkiem z Ćwierciakiem.

— Niesłychane! No... a pani — — ?

— Ja z początku nie chciałam, potem chciałam, potem znów nie chciałam.

— A potem znów — — ? — zapytał niespokojny.

— Nie! potem już nie i na zawsze: nie!

— To pani jest strasznie kochana, skoro nie.

I chciał chwycić jej rękę, by na niej złożyć miłosny pocałunek, ale panienka wzbroniła mu:

— Co panu znowu! Przecież ja nie jestem mężatką. Nie przestałam być panną, mimo wszystko.

„Mimo wszystko" powiedziane było ważnym głosem.

Ze sadu, z za warzywnych zagonów doleciał do nich w tej chwili wyszukujący zew:

— Wkta — a — a!

Panna zerwała się z miejsca:

— Mama mię woła. Napewno mam nakryć do obiadu, bo Jagusia i Michalina przy odwracaniu grochu.

Szparkim ruchem stanęła prosta na płocie, smukła, giętka, rozbujała się ramiony do skoku:

— Na odległość! — skomenderowała sobie: raz, dwa — trzy!

I odbiwszy się w mięśniach nóg, śmignęła o kilka kroków naprzód, w bruzdę między konopie; przysiadła w kolanach, nie zgięta w plecach, jak każe klasycyzm skoków, powstała wartko sprężynowym ruchem, poczem runęła przed się z okrzykiem:

— Atak na druty!! Naprzód wiara!

Znikła w bojowym furorze, radosna. Tylko jasny popiół pończoch zamigotał w powietrzu między włochatemi wiechami konopi, a ziemia zadudniła od tej nieodpartej niczem ofensywy.

Siekierka-junior został sam, konno rozsiadły na płocie. — Postanowił pomyśleć trochę o tem wszystkiem, czyli jął się czynności, której zasadniczo nie lubił.

Tak zadumanego naszedł go Siekierka-rodzic, który ku przełazowi na łąki zdążał na cały pęd żagli, by krótszemi drogami pędzić na obiad do Zabłocia. Miał dziś bowiem wiele do załatwienia w cegielni.

Pan Siekierka-senior, poza Siekierką-juniorem, był jedynym człowiekiem, któremu znane wydarzenie lipcowe z Ćwierciakiem przyniosło pewien zysk życiowy. Zajęty doszczętnie ważnym procesem analizowania tej niezwykłej historji, nie miał czasu rozpamiętywać własnej klęski, tj. kosza, jakiego dostał z rąk pani Katarzyny. Psycholog wziął w nim górę nad kochankiem i psycholog wypracował w jego ideach ważne, daleko idące spostrzeżenie:

— Niektórzy ludzie czasami bywają zagadką.

Spostrzeżenie to, dotyczące postępku Obierzyńskiego zanotował w swoich zapiskach, które stanowiły materjał do przygotowywanego od lat dzieła p. t.: „Świat i życie pod względem naukowym i wogóle".

Nadmiar treści myślowej, z wydarzenia Obierzyński contra Ćwierciak wysnuwanej, odsunął panią Katarzynę w niepamięć i dziś właściwie dopiero przypomniał sobie uczony swoje niefortunne oświadczyny przy zwózce jęczmienia. Jak wiele innych rzeczy w całej parafji, stało się to za sprawą pani Bitkowskiej. Dama z Podmokrego wzięła dziś pana Siekierkę do sadu na sekret i powierzyła mu wiadomość:

— Mój panie Siekierka, musisz pan wiedzieć, że z małżeństwa Obierzyńskiego z Wiktą już nici.

Pierwszą myślą psychologa było — sprawiedliwość każe to wyznać — iż jednak wielka to szkoda dla Obierzyńskiego i Wikty, ponieważ matematycznie przecie pewną rzeczą jest, iż powinni by byli być szczęśliwymi, jako że ona śliczna, a on bogaty. Gdy już odbolał za bliźnich, pochwycił się na myśli, że jednak jest Opieka Boska. Opieka Boska, że pani Katarzyna odmówiła mu ręki — i że do maryażu nie doszło. Byłby to bowiem maryaż bez bogatego zięcia. Rzecz dziwna, ale w tej chwili uczuł przypływ nowego uczucia dla pani Katarzyny. Serce zatłukło mu się w piersiach. I zaczął żałować, że ani on, ani ona nie mają majątku:

— Taka śliczna kobieta. Dorobię się na nowo wsi i wtedy jeszcze raz się oświadczę — postanowił i w tym celu ruszył ku Zabłociu.

Przekładał nogę przez przełaz, gdy dobiegł go z płotu głos Józia:

— Dzień dobry papie...

Uczony spojrzał ze zgrozą:

— Znowu nic nie robisz!

— Niech mię papa naśladuje. Dokąd papa tak pędem?

— Do siebie. W cegielni mam ważną robotę.

— Niech sobie papa odpocznie. Niech papa siądzie tu koło mnie.

Papa usiadł.

Józio zagrał na mandolinie jakąś melancholijną piosenkę.

— Jak się papie podoba?

— Owszem.

— Może jeszcze co zagrać?

— Zagraj.

Józio uderzył w struny, a *spiritus movens* cegielni zabłockiej pod lube tony muzyki jął rozmyślać rzewnie. Na temat, że w całem życiu ma ciągle pecha. Ot teraz, z panią Katarzyną...

Po skończonej arji Józio zwrócił się do ojca:

— Czuję się w obowiązku papie, jako głowie domu zakomunikować ważną wiadomość: postanowiłem się ożenić.

— Proszę cię, nie zawracaj mi głowy — oprysknął się ojciec lekceważąco: — nie mam czasu na żarty, mówiłem ci, że od godziny powinienem już być w cegielni.

I powstał, by udać się w drogę.

— Kiedy ja nie żartuję papo... Postanowiłem się ożenić.

Uczony z Zabłocia zatrzymał się, tknięty powagą głosu synowego.

— Czyś ty zwarjował?

— Zaraz zwarjował! — obraził się Józio: — żenię się z panną Wiktą, raz kozie śmierć!

— Co takiego? Z Wiktą?! Żenisz się?

Syn przyświadczył.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik,
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.